Ner 214. ROK 1841 PONIEDZIAŁEK 20 WRZESNIA.

Pismo to wychodzi codziennie oprócz niedziel i świąt uroczystych w drukarni Stanisława Gieszkowskiego

Zaliczenie na trzy miesiące złotych dziesięć miesięcznie złotych cztery, numer pojedynczy groszy dziesięć.

IMIONA RZYMSKIE.
Dziś Zuzanny.

IMIONA SŁAWIAŃSKIE.
Dziś Mysław.

GAZETA KRAKOWSKA.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzień	godzina	Barometr do 0° Reaumura w miarze Paryzkiej	Stopnie ciepła podług Reaumura	Psychometr	Wiatr	Stan Atmosfery	Zjawiska napowietrzne i rozne uwagi
	6	27" 4''' 618	+ 7° 6	3''' 22	Zaden	Pogoda z Chmurami	
19	2	4, 248	+ 17, 4	4, 18	Wschodni słaby	"	Mgła
	10	4, 227	+ 11, 3	4, 04	Pn Wschodni słaby	"	Mgła

Ogłaszając prenumeratę na następny kwartał, Wydawca GAZETY KRAKOWSKIÉJ *uprasza Szanownych Abonentow, o wczesne zapisywanie się; albowiem taką tylko ilość exemplarzy wybijać postanowił, jaka po obliczeniu* najdalej do d. 6 Października r. 1841 *Abonentów, okaże się być potrzebną. — Prenumerata kwartalna Złp.* 10, *miesięczna Złp.* 4.

Wiadomości krajowe.

— KRAKÓW. —

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

Od dnia 17 *do dnia* 18 *Września.*

Chabelski Józef, z Polski; — Richter Wilhelm, Sroczyński Leopold i syn ob., Daur Henryk Benoe ob., z Galicyi; — Kuszel Teressa, Górski Leon, Dinkelaker, Tustanowski Michał, Cybulski Adam, z Pruss.

Wyjechali z Krakowa.

Lewicki Michał, Roullin Józef, Hering Edward ob., Nowakowski Leon ob., Witkowski Edward, do Polski; — Zarski Michał, Skrzyński Alexander ob., Studzinski Franciszek, Studnicka Xawera hr., do Galicyi; — Daur Henryk, do Pruss.

Wiadomości zagraniczne.

— *Warszawa* 13 *Września.* —

Onegdaj w święto Imienin J. C. W. W. X. Cesarzewicza Następcy Tronu, Alexandra, i urodzin J. C. W. W. Xiężniczki Olgi, na uroczystém Nabożeństwie w cerkwi cytadelli Alexandryjskiéj, znajdował się N. Cesarz Jmć. Celebrował najp. arcy-biskup Antoni. Następnie N. Pan raczył znajdować się na paradzie wojskowéj w obozie. O godz. w pół do 4 N. Pan raczył wezwać do obiadu w głównéj sali pałacu Łazienkowskiego wyższych urzędników wojsk. i cywilnych. Niezliczone mnóztwo mieszkańców Warszawy wszelkich stanów otaczało pałac. Muzyki wojskowe ciągle wykonywały wyborowe dzieła. O 6téj amfiteatr napełniła publiczność; widowisko przedstawione nader staranie, a zakończone kantatą wykonaną przez wszystkich artystów opery przed gorejącą cyfrą dostojnego solenizanta, na widok któréj rozlegały się radosne odgłosy wszystkich obecnych, sprawiało ciągle i prawdziwe zadowolenie.

— *Paryż 2 Września.* —

Od kilku dni znowu słychać o blizkiéj modyfikacyi gabinetu, jednakże fakta nie nadają żadnéj ważności tym pogłoskom. Pierwsze okoliczności przemawiają raczéj za niezwykłą trwałością, gabinetu Soult-Guizot.

Jeden z tutejszych dzienników mówi: »Zapewniają że pan Guizot od dawna już prowadzi bardzo czynną korrespondencyą z sir Robertem Peel, przesłał on mu nawet exemplarz swojéj mowy, którą miał w Lisieux, pierwéj jeszcze nim z nią wystąpił. Zdaje się że pan Guizot przyrzekł zaraz po ukończeniu nowego gabinetu torysowskiego, przyśpieszyć rozbrojenie Francyi i pana St. Aulaire na swoje miejsce posłać do Londynu.

Od kilku dni biega tu wieść, że gabinet po zamknięciu posiedzeń rady jeneralnéj, rozwiąże radę municypalną Paryża z powodu jéj postanowień przeciw spisowi.

Arcybiskup paryzki w swojéj podróży do wód był w niebezpieczeństwie utraty życia. Pod Lohalem piorun uderzył w jego powóz, zerwał mu czapkę z głowy i skaleczył jednego z towarzyszących mu kapłanów. Arcybiskup ma się zupełnie dobrze, i mógł udać się w dalszą drogę. (G. W.)

— *Londyn 3 Września.* —

Członkowie gabinetu i różni inni urzędnicy nowéj administracyi już są mianowani. Na drugiem posłuchaniu które sir Robert Peel miał onegdaj u królowéj, J. K. Mość zatwierdziła przedstawioną jéj listę członków gabinetu.

Dziś około południa nowi ministrowie udali się do Claremont gdzie Jéj Królewska Mość chciała odbyć posiedzenie rady tajnéj na którém wręczone im będą pieczęcie.

W Kanadzie lord Sydenham ciągle ma największe trudności do zwalczenia, wszelkie jego środki upadają; tamtejszy parlament zdaje się chcieć czekać gabinetu torysowskiego. Między patryotami kanadyjskiemi przygotowuje się demonstracya na korzyść Mac Leoda. Rozchodząca się niedawno pogłoska o wykonanym już gwałtownym zamachu w celu uwolnienia Mac Leoda nie potwierdziła się. Do Kanady w pierwszych dniach b. m. wprowadziło się około 24,000 emigrantów.

Nowy gabinet będzie dziś zainstalowany, ale parlament w przyszły poniedziałek odroczy się znowu zapewnie na tak długo, dopóki dotychczasowi członkowie izby niższéj którzy otrzymali posady, nie będą mogli na nowo być wybranemi. Prawo bowiem wymaga aby każdy kto jaki urząd od korony przyjmuje, złożył swój mandat reprezentancki, może jednakże na nowo być wybranym. Mniemają, że odroczenie nastąpi do 24 września, co bardzo byłoby wygodnem dla nowych ministrów, albowiem dałoby im sposobność rozprzestrzenienia się w swoich wydziałach i naradzenia się między sobą względem wspólnych środków; co im tém łatwiéj przyjdzie, ponieważ większa część należy do izby parów i wraca do urzędów poprzednio już piastowanych, a żaden bez wątpienia nie ma powodu obawiać się ażeby nie został na nowo wybrany.

Względem położenia jakie zajął xiąże Wellington w gabinecie Piloskim, mówi *Times*: »Szlachetny xiąże niechciał odejmować swoim przyjaciołom wsparcia swego wielkiego imienia, ale z tą zupełną bezinteresownością która go zawsze odznaczała, zajmować będzie w gabinecie krzesło bez urzędu, a zatém i bez płacy.«

Times przytaczając listę nowych ministrów, dodaje, że królowa i xiąże Albert, kiedy sir Robert Peel przedstawiał J. K. Mości listę do potwierdzenia, wyrazili się w sposób bardzo zadowalający dla torysów. »Cieszy nas bardzo, mówi ten dziennik, iż jak dowiadujemy się, J. K. W. xiąże Albert razem z J. K. Mością objawili postanowienie postępowania zupełnie stosownie do konstytucyi i ułatwienie wszelkiemi sposobami sir Robertowi Peel, ważnego dzieła ułożenia gabinetu. Przyjęcie jakie arcyszanowny baronet znalazł u J. K. Mości, było nader łaskawe i uprzejme. J. K. Mość oświadczyła iż postanowiła zupełne zaufanie i pomoc udzielić zarządowi sir Roberta Peel, ponieważ silnie jest przekonaną, iż żadne projekta nie będą przedstawione parlamentowi, któreby nieprzykładały się do utrzymania godności korony, zachowania instytucyi państwa i podwyższenia dobra i pomyślności ludu. — Mniéj pochlebnie brzmi komentarz dzienników wigowskich względem posłuchania sir Roberta Peel u królowéj. *Morning Chronicle* mówi żartobliwie: »Sir Robert Peel miał we wtorek sposobność dowiedzenia się, jak ugruntowane są pochwały, które xiąże Wellington udzielił lordowi Melbourne w przedmiocie powodzenia z jakiem tenże obeznał królowę z obowiązkami monarchini konstytucyjnéj. Dowiadujemy się że konferencya między królową i pierwszym ministrem trwała ośm minut, w czasie tak krótkim J. K. Mość umiała załatwić ważny interes który szanownego baroneta sprowadził do pałacu. Ponieważ sir Robert Peel nie był przygotowanym na taką

szybkość, przeto zostało mu dość czasu do rozrządzenia, nim mógł oddalić się z Windsor (bo nawet pocztowe konie niemogły być tak prędko zmienionemi), aby się nie nudzić, sir Robert oglądał wspaniałe pokoje pałacu. *Globe* także choć więcéj pod pokrywką mówi o krótkiéj odprawie nowego pierwszego ministra: »Akt (chociaż właściwie będący tylko formalnością) zatwierdzenia listy ministrów, został przez królowę dopełniony, z tą szybkością, dobrotliwością i energią, które charakteryzują Jéj K. M. Równie jak jéj królewski dziadek, Jéj K. Mość sławną już jest z swojego silnego przywiązania do swoich zasad. Znane są słowa któremi Jerzy III. przyjął pierwszego posła Stanów Zjednoczonych. Kiedy przy pierwszém posłuchaniu poseł oddając swoje listy wierzytelne zdawał się być nieco pomieszanym, rzekł mu król: »Byłem ostatnim między temi którzy niezawisłość waszego państwa uznali, i ostatni pewno uczynię krok ku obrażeniu téj niezawisłości! »Uczucie podobnego rodzaju musiało zajmować serce królowéj przy wczorajszém posłuchaniu.« *Globe* który z układu nowego gabinetu przepowiada jego blizki upadek i zarazem z obawy wypadków jakieby pociągnąć mogło za sobą nowe obciążanie ludu podatkami, wzywa nowego ministra spraw wewnętrznych sir James Graham, aby poczynił przygotowania ku utrzymaniu spokojności, utrzymuje, że obsadzenie niektórych urzędów pierwszego rzędu nie jeden jeszcze kłopot gotuje nowemu ministrowi. I tak, lord Lowther, syn znakomitego hrabiego Lansdale, nie chce przyjąć urzędu jeneralnego pocztmistrza, ponieważ nie może w zupełności zgodzić się na politykę nowego gabinetu, prócz tego co do obsadzenia wysokich urzędów sądowych w Anglii i Irlandyi mają powstawać coraz nowe trudności. (G. W.)

— *Madryt* 26 *Sierpnia.* —

Panowie Atlecoa i Santa Anna komisarze prowincyi baskijskich do uregulowania kwestyi przywilejów przybyli do Madrytu. Nikt jednak nie spodziewa się bli kiego rozwiązania téj kwestyi. Układy względem pożyczki 60 milionów realów jeszcze nie przyszły do skutku.

Pan Olozaga czyni przygotowania do powrotu na swoję posadę posła przy dworze francuzkim.

Listy z Walladolid donoszą o buncie brygady więźniów galerowych którzy użyci byli do budowy dróg w Olmedo. Czterdziestu galerników opanowało broń i konie eskortujących żołnierzy i uwolniwszy kolegów uciekli wszyscy, w liczbie 200 i niepodobna było przeszkodzić temu.

Gabinet oświadczył wczoraj w senacie, iż rząd cofa projekt mocą którego wyspy Fernando Po i Annobon drogą sprzedaży miały być Anglii odstąpione. Mininster Prezydent, uznał znaczne zniżenie wartości owych wysp bardzo potrzebném. Oświadczył, że zaledwie twierdzić można, iż są własnością Hiszpanii, gdyż czarni mieszkańcy nie chcieli uznać władzy hiszpańskiéj. Senat wotował wczoraj mnóztwo projektów do prawa, między innemi i projekt rozporządzający sprzedaż dóbr duchowieństwa świeckiego.

Sprawujący interesa francuzkie otrzymał od tutejszego rządu upoważnienie, przyjmowania listów, pisanych przez królowę Krystynę do jéj córek, i wręczania im tychże; sam rząd zaś podjął się przesyłanie listów przez córki do królowéj pisywane. Przed kilku dniami sprawujący interesa, miał honor podać królowéj Izabelli list od jéj matki, przyczém minister Prezydent Gonzalez i opiekun Arguellez byli obecni. Infantka Marya Ludwika jest chorą; znany pan Marliani, który z panem Zea Bermudez znajdował się w Berlinie i znaczne podczas rewolucyi wrześniowéj świadczył tu usługi, przybył tu wczoraj z Paryża, i był zaraz na obiedzie u posła angielskiego, swego znakomitego protektora. Niewiadomo jeszcze z pewnością, czy p. Marliani będzie wolał zostać ministrem skarbu, czy posłem w Paryżu.

Myślący ludzie zajmują się tu w téj chwili najbardziéj nagłym wyjazdem intendenta Larrna do wyspy Kuby. Przez cały czas wojny znajdował się on przy boku Espartera jako jeneralny intendent jego armii dotąd nawet nie odstąpił go, ponieważ jest jego pierwszym ulubieńcem i najzaufańszym doradzcą. Ten obrotny, czynny mąż, przed kilku dniami, nie biorąc z sobą nic więcéj prócz sukni które miał na sobie, pojechał pocztą z Madrytu do Coruna gdzie natychmiast wsiadł na okręt udający się do Hawanny; aby mógł tam niespodzianie przybyć, rozkazano w porcie Coruna i Kadyxu wstrzymać wszystkie okręta które chciały w tę samę drogą popłynąć. Ta okoliczność spowodowała rozmaite domysły. Powszechnie mniemają że Larrna został posłany jako intendent na tę szacowną zachodnio-indyjską wyspę, a ponieważ dotychczasowy intendent Kuby Pinillos Villanueva jest bardzo bogatym z znakomitym wpływem i licznemi stronnikami, którego przez dziesięć lat jak ów urząd piastuje żaden rząd ztamtąd oddalić nie śmiał, postanowiono przeto zaskoczyć go niespodzianie, aby

nie miał czasu przygotować się do oporu. Inni utrzymują że missya pana Larrna nie ogranicza się na tym celu, że idzie tam o ważniejszy jeszcze interes; to jest przygotowania w téj bogatéj posiadłości schronienia dla Espartera i jego stronników (*los ayacuhos*) jeśliby musieli opuścić Hiszpanię, wtedy staranoby się założyć w Kubie nowe państwo aby tym sposobem zapobiedz takiemu wychodztwu jak w roku 1833. Jakkolwiek bądź, to pewna że ta kwitnąca osada w téj chwili otoczona jest z różnych stron niebezpieczeństwem odpadnięcia od Hiszpanii. Jenerał Valdes dowódzca owych *ayacuhos* który teraz jest komendantem na wyspie Kubie, przedsięwziął trzymać się systemu zupełnie przeciwnego temu przez który ta kolonia st ła się wielką i bogatą. W małych również jak wielkich miastach okazuje nieprzychylność dla krajowców. Mieszkańcy Havanny są w ogóle bardzo arystokratycznemi, Valdes zaś obchodzi się z niemi bardzo źle. Niedość że przez to tak niewłaściwe postępowanie, zniechęca sobie umysły mieszkańców, ale nadto jego zły przykład rozwalnia karność wojskową która w podobnéj kolonii więcéj niż gdziekolwiek indziéj ściśle powinna być utrzymywaną. Anglicy z swojej strony nie zaniedbują przyczyniać się do niszczenia kraju którego nie mogą posiąść, a który tak szkodliwym być może ich handlowi.

(G. W.)

Doniesienia Urzędowe.

Nro 7,729.

WYDZIAŁ SPRAW WEWNĘTRZNYCH I POLICYI
W SENACIE RZĄDZĄCYM.

Wolnego Niepodległego i ściśle Neutralnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Gdy licytacya na dostawę furażu dla koni od fornalek skarbowych na czas od 1 października r. b. do końca września 1842 roku potrzebnego w terminie oznaczonym nie doszła do skutku, zaczém Wydział ogłasza niniejszym powtórną licytacyę głośną w dniu 23 b. m. w godzinach przedpołudniowych *in minus* odbyć się mającą w biórach Wydziału S. W. i Policyi jako to na dostawę: owsa korcy 182 garncy $3\frac{1}{2}$ od ceny po złp. 8; siana centnarów 616 funtów 95 od ceny po złp. 2 gr. 6; słomy centnarów 411 funtów 30 od ceny złp. 1 gr. 15. Mający chęć licytowania zechcą się zgłosić w oznaczonym terminie w *vadium* stósowne opatrzeni.

Krsków dnia 17 września 1841 r.

Senator Prezydujący
SZPOR.

Referendarz *L. Wolff.*

Nro 7702.

WYDZIAŁ SPRAW WEWNĘTRZNYCH I POLICYI
W SENACIE RZĄDZĄCYM

Wolnego Niepodległego i ściśle Neutralnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Podaje do wiadomości, iż w dniu 23 b. m. w godzinach przedpołudniowych odbywać się będzie w biórach Wydziału licytacya na dostawę dla żandarmeryi: owsa korcy 1535 garncy $7\frac{1}{2}$ od ceny złp. 8; siana centnarów 1965 funt 10 od ceny słp. 2 gr. 6; słomy kłoci centnarów 2042 funtów 30 od ceny złp. 1 gr. 15. Chęć przeto licytowania mający, opatrzony w *vadium* złp. 1800 w dniu i miejscu oznaczonym powyżéj, stawić się zeche, gdzie zarazem o warunkach téj dostawy wiadomość powziąść może.

Kraków dnia 17 września 1841 r.

Senator Prezydujący,
SZPOR.

Referendarz *L. Wolff.*

CENY ZBOZA

na targowicy publicznéj w Krakowie w 3ch gatunkach praktykowane.

Dnia 6 i 7 września. 1841 roku.	1. Gatunek				2. Gatunek				3. Gatunek			
	od		do		od		do		od		do	
	z.	g.	z.	g.	z.	g.	z.	g.	z.	g.	z.	g.
Krz. Pszenicy.	25	—	26	—	23	—	23	24	20	15	15	22
„ Zyta.....	—	—	18	24	—	—	—	—	—	—	—	—
„ Jęczmien	—	—	15	15	—	—	—	—	—	—	—	—
„ Owsa.....	—	—	7	6	—	—	6	15	—	—	—	—
„ Grochu...	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ Jagieł	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ Rzepaku.	37	—	45	—	—	—	32	—	—	—	—	—
„ Ziemniaków	—	—	2	20	—	—	—	—	—	—	—	—
Centnar Siana	2	6	2	15	—	—	1	24	—	—	1	12
„ Słomy	—	—	2	—	—	—	-	—	—	—	—	—

Sporządzono w Wydziale S. W. i Policyi.
Kraków d. 9 września 1841 r.
J. Chaberski Z R. W. S. W.

Doniesienie prywatne.

Bawiący w Rzymie, w zawodzie sztuk pięknych utalentowany młody malarz *Jan Moraczyński* z Żytomirza, ukończył niedawno obraz Sgo Romualda przedstawiający który Jego Świątobliwości ofiarował. Oceniając wyborcze to dzieło, mistrzowską wyprowadzone ręką, Ojciec S. raczył dla zachęcenia młodego jenialnego artysty, udarować go wielkim złotym medalém na cześć Sgo Piotra wybitym.